

KUROŃ

OPOZYCJA

PISMA POLITYCZNE 1969-1989

Jacek Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*
Warszawa 2010

© Copyright by Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia, Jakub, Jan and Joanna Kuroń, 2010
© Copyright for this edition by Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010

Wydanie pierwsze
Printed in Poland
ISBN (t. 1–3) 978-83-61006-50-3
ISBN (t. 2) 978-83-61006-52-7

Projekt okładki: Twożywo
Projekt typograficzny i skład: rzeczyobrazkowe.pl

Redakcja: Michał Sutowski, Maciej Kropiwnicki, Sebastian Liszka
Korekta: Anna Sidorek

Wydawnictwo Krytyki Politycznej
ul. Nowy Świat 63
00-042 Warszawa
redakcja@krytykapolityczna.pl
www.krytykapolityczna.pl

Druk i oprawa:  **opolgraf** www.opolgraf.com.pl

Wydrukowano na papierze ekologicznym.



kdpw _

Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego oraz przy wsparciu
finansowym Funduszu Promocji Twórczości
i Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych

Świadomość głębokiego kryzysu gospodarczego, politycznego i społecznego wydaje się być powszechna. Wszyscy odczuwają zasadnicze braki w zaopatrzeniu: w żywność, a przede wszystkim w mięsa i wędliny, jak i w węgiel, energię elektryczną itp. Wiadomo, że chłopi, indywidualni wytwórcy rolni, nie podjęli wciąż odbudowy produkcji trzody chlewnej, a więc przynajmniej w tej dziedzinie sytuacja żywnościowa nie zmieni się w przyszłym roku. Wiadomo, że dokonuje się znacznych zakupów mięsa na rynkach zagranicznych, co zwiększa nasze i tak olbrzymie zadłużenie, a nie przezwycięża kryzysu.

Władze państwowe od dawna głosiły, że dla normalnego funkcjonowania gospodarki niezbędne są określone reformy, wśród których za najważniejszą uznały zmianę struktury cen. Radykalna ich podwyżka ogłoszona 24 czerwca została cofnięta pod naciskiem strajku, demonstracji i rozruchów⁵⁴. Nowy, znacznie już złagodzony projekt podwyżki, zgłoszony 13 lipca, także został w kilkanaście dni później cofnięty, najwyraźniej na podstawie analizy nastrojów społecznych. Jednocześnie ogłoszono, że centralne władze państwowe przynajmniej przez rok nie podejmą żadnych długofalowych decyzji. Jak wynika z wypowiedzi I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, doraźne decyzje centralnych władz państwowych nie są realizowane przez niektóre ogniwa administracji partyjno-państwowej. Bezpośrednio po wydarzeniach czerwcowych rozpoczął się masowy terror przeciw uczestnikom manifestacji. Niektóre formy tego terroru i zupełnie przypadkowy charakter ofiar pozwalają sądzić, że mamy do czynienia nie tylko z centralną decyzją, ale i z samowolą milicji oraz Służby Bezpieczeństwa. Pod naciskiem krajowej i zagranicznej opinii publicznej władze ostatnio zaczęły wycofywać się z terroru. Czynią to jednak tak niekonsekwentnie i wyraźnie pod przymusem, że zmniejszając strach, nie wpływają na popularność władzy. W prasie, radiu, telewizji, a także w wystąpieniach oficjalnych osobistości żadnego z podniesio-

⁵⁴ Chodzi o czerwiec 1976; protesty i rozruchy, zakończone brutalną pacyfikacją, miały miejsce w Radomiu oraz Ursusie.

nych tu problemów się nie podejmuje. Głosi się, że wszystko jest w porządku, a wszelkie decyzje władzy są głęboko słuszne i cieszą się powszechnym poparciem społeczeństwa. Wydaje się, że właśnie te jawne kłamstwa wywołują wściekłość społeczeństwa w większym stopniu niż spowodowane kryzysem gospodarczym bardzo trudne warunki życia.

Najogólniej można więc powiedzieć, że władze państwowe są sparaliżowane pod naporem społeczeństwa, zaś społeczeństwo, głęboko nieufne wobec władzy, nie chce zaakceptować warunków, w których musi żyć. Sytuacja taka grozi w każdej chwili nieobliczalną w skutkach katastrofą.

Opozycja polityczna, która, poczynając od tak zwanej kampanii konstytucyjnej⁵⁵, jest w naszym kraju coraz aktywniejsza, musi wziąć na siebie faktyczną odpowiedzialność za losy kraju. Tym bardziej że odpowiedzialnością za tragiczne skutki polityki władzy państwowej już dziś chce się obciążać opozycję. Wziąć odpowiedzialność za losy kraju, to wypracować i realizować taki program działania, który będzie jednocześnie programem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, społecznego, politycznego.

Za opozycję polityczną uważają się w naszym kraju ludzie o różnych rodowodach ideowych, różnych światopoglądach, poglądach politycznych, pomysłach programowych itp. Łącznie można ich scharakteryzować jedynie przez wskazanie wspólnego dla nas wszystkich przeciwnika: systemu społeczno-politycznego panującego w naszym kraju. Zarazem kryzys, który przeżywamy i który musimy przezwyciężyć, nie jest zjawiskiem doraźnym, ale związany jest nierozzerwalnie z tym systemem. Zaczniemy więc niniejsze rozważania od najogólniejszej charakterystyki systemu politycznego, panującego w naszym kraju. Następnie zastanowimy się nad najogólniejszymi i najdalej idącymi celami ruchu opozycji politycznej. Z kolei przejdziemy do rozważania warunków społecznych działania tego ruchu, to znaczy postaramy się wykazać, że w naszym kraju w zasadzie przez całe ostatnie trzydziestolecie trwa powszechny opór społeczeństwa przeciw panującemu systemowi. Oporowi temu towarzyszy stała świadomość zagrożenia zewnętrznego, szczególnie realnego w warunkach kryzysu. Na koniec zaś spróbujemy sformułować takie zadania ruchu opozycji, które pozwolą przezwyciężyć kryzys, ograniczając do minimum zagrożenie zewnętrznej interwencji.

To, co tu prezentuję, stanowi skrócony i z konieczności pośpiesznie odtworzony tekst zabrany mi przez Służbę Bezpieczeństwa w dniu 3 listopada 1976 roku w trakcie rewizji przeprowadzonej w moim domu.

Zawarte tu myśli różnią się w wielu istotnych kwestiach od tego, co na ten temat pisałem i mówiłem w ciągu minionych 20 lat. Pozostałem wierny podstawowym

⁵⁵ Chodzi o akcję protestów przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, wprowadzanym do niej na przełomie lat 1975 i 1976. Zalicza się do nich m.in. listy otwarte: tzw. *List 59* (w sprawie wolności obywatelskich w kontekście zapisu o kierowniczej roli PZPR) czy *List 101* (przeciwko zapisowi o trwałości sojuszu ze Związkiem Radzieckim).

wartościom, którym pragnę służyć. Zmieniłem zdanie co do najważniejszych i realnych form oraz metod tej służby i realizacji wartości nadrzędnych.

Przemyślenia związane ze zmianą poglądów prezentuję w znacznie obszerniejszym opracowaniu, które, mam nadzieję, znajdzie niedługo drogę do czytelnika.

TOTALITARYZM A NIESUWERENNOŚĆ NARODU

System społeczno-polityczny panujący w Polsce najogólniej można scharakteryzować jako warunki umożliwiające centralnej władzy partyjno-państwowej realizację dążenia do maksymalnego podporządkowania sobie całego życia każdego obywatela. W zasadzie cała gospodarka kraju podporządkowana jest centralnym i bardzo drobiazgowym dyrektywom. W ten sposób każdy obywatel – poza w pewnym stopniu indywidualnymi rolnikami – jest w swojej pracy zawodowej podporządkowany centralnej władzy państwowej. Tej samej władzy podporządkowana jest prasa, radio, telewizja, wydawnictwa, szkoły, policja, sądy, uniwersytety, instytuty naukowe, kluby sportowe, domy wczasowe itp. Słowem, tak w pracy, jak w czasie wolnym – w tym, co czytamy i oglądamy, czego się uczymy i dowiadujemy, jeśli chcemy wiedzieć – wszyscy jesteśmy podporządkowani centralnej władzy. Ten stan rzeczy trwa już w naszym kraju ponad 30 lat i wielu, bardzo wielu ludzi uwierzyło, że jest on normalny, jedynie możliwy. Przekonanie takie opiera się – poza obserwacją praktyki PRL – na odnoszeniu do życia społecznego doświadczeń nabytych w toku wykonywania prostych zadań w zakładach przemysłowych i instytucjach, w gospodarstwie rolnym czy nawet domowym. We wszystkich tych wypadkach chodzi o zadania, których cel jest znany, a środki oczywiste, w każdym razie dla fachowców. Kierownictwo zatem polega na rozdziale prac i nadzorowaniu ich wykonania. Wiadomo, że w opisaney sytuacji, jeśli każdy uczestnik współpracy będzie robił to, co chce, to razem niczego się nie osiągnie.

Trzeba jednak podkreślić z całą mocą, że *życia społecznego nie da się żadną miarą sprowadzić do realizacji jednego tak opisanego zadania czy nawet wielu zadań*. Społeczeństwo to wielka zbiorowość ludzka, której współdziałanie pozwala każdemu jej uczestnikowi realizować w zasadzie wszystkie dążenia. Słowem, współdziałanie społeczne to siły realizacji dążeń każdego członka społeczeństwa. Zatem tylko wówczas współdziałanie społeczne może odbywać się bez zaburzeń, gdy realizuje dążenia ogółu członków społeczeństwa.

Podkreślmy jednak znowu: *dążenia różnych członków społeczeństwa są, a także muszą być, różne i często sobie przeciwstawne*. Zatem tylko wtedy współpraca społeczna może odbywać się bez zasadniczych zaburzeń, jeśli ogół jej uczestników posiada wpływ na cele tej współpracy. Niezbędna dla współpracy jedność społeczna możliwa jest wyłącznie w warunkach umożliwiających ogółowi członków społeczeństwa uzgadnianie swoich dążeń w taki sposób, aby mogły one dotrzeć do ogółu. Jeśli dążenia różnych ludzi są przeciwstawne sobie, to tylko wówczas można osiągnąć

względnie sprawiedliwy kompromis, jeśli uzgadniające strony mają względnie równe siły. Nie może więc być mowy o uzgadnianiu dążeń wówczas, gdy – jak to ma miejsce u nas – w prasie, radiu i telewizji wolno wyrażać wyłącznie takie poglądy, które podobają się centralnej władzy państwowej, będącej jednocześnie wyłącznym pracodawcą. Nie ma uzgadniania dążeń wówczas, gdy – jak to ma miejsce w naszym kraju – w pertraktacjach z jednej strony występuje państwo (jako pracodawca, związki zawodowe, partia, władza ustawodawcza i wykonawcza), a z drugiej strony zawsze i tylko pojedynczy obywatel – pracownik.

Zatem warunki umożliwiające władzy państwowej podporządkowanie sobie całego życia każdego obywatela to państwowy monopol na pracę, informację, organizację.

System społeczno-polityczny, w którym – jak to ma miejsce w Polsce – władza taki monopol posiada, będę nazywał dalej totalitaryzmem.

System totalitarny oddziela radykalnie władze państwowe od Narodu. Władze czyni jedynym ośrodkiem myśli, inicjatywy, decyzji. Tym samym zaś z Narodu stara się uczynić bezwolną masę, niezdolną do samoorganizowania się i pozbawioną praw. Totalitaryzm zagraża bytowi narodowemu. Jeśli zaś suwerennością Narodu będziemy nazywać jego zdolność do decydowania o swoim losie, to możemy powiedzieć, że totalitaryzm pozbawia Naród suwerenności.

System totalitarny został Narodowi polskiemu narzucony ponad 30 lat temu przez siły zbrojne Związku Radzieckiego za aprobatą mocarstw zachodnich, głównie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Gwarantem trwałości tego systemu jest demonstrowana już trzykrotnie gotowość Związku Radzieckiego do użycia przemocy przeciwko narodowi, który zechce system totalitarny odrzucić⁵⁶. Dodajmy, że istnieją poważne podstawy do przypuszczeń, że centralna władza państwowa w naszym kraju musi wszystkie decyzje uzgadniać z kierownictwem radzieckim. Państwo polskie nie jest więc suwerenne i nic dziwnego, że w świadomości ogółu Polaków źródłem wszelkiego zła w naszym życiu społecznym jest właśnie ta niesuwerenność. Zwiększając suwerenność Narodu, zwiększa się zarazem suwerenność państwową. W jakim bowiem stopniu władze państwowe są zależne od społeczeństwa, w takim dokładnie muszą one być suwerenne (niezależne od wpływów zewnętrznych). Dlatego, walcząc z totalitaryzmem, walczy się o suwerenność Narodu, a tym samym i państwa. Można jednak zmierzać do suwerenności państwa totalitarnego, a więc do utrzymania niesuwerenności Narodu. Podkreślmy więc, że źródłem zła społecznego jest system totalitarny, który godzi w byt narodowy, radykalnie ogranicza dążenia wszystkich członków społeczeństwa, jest źródłem stałych kryzysów gospodarczych, społecznych, politycznych. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy zasadnicze decyzje zapadają w Warszawie czy w Moskwie.

⁵⁶ Chodzi o wydarzenia w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1953, na Węgrzech w 1956 oraz stłumienie „praskiej wiosny” w sierpniu 1968. Groźbę użycia siły władze radzieckie bezskutecznie zastosowały także w październiku 1956 w Polsce.

Za opozycję polityczną uważam tu tych wszystkich ludzi, którzy świadomie i czynnie przeciwstawiają się totalitaryzmowi, walcząc o suwerenność Narodu i Państwa Polskiego.

Natomiast nie uważam za opozycjonistów ludzi, którzy zmierzają do suwerenności państwa, nie przeciwstawiając się czynnie totalitaryzmowi.

O CO WALCZY OPOZYCJA POLITYCZNA

Jest to pytanie o najdalej idący cel działania opozycyjnego, nadający sens całemu naszemu działaniu. Najogólniejszą odpowiedź na tak postawione pytanie sformułowaliśmy powyżej, mówiąc, że opozycja walczy o suwerenność Narodu i Państwa Polskiego. Pozostańmy na razie przy tym sformułowaniu. Nie sposób odmówić racji tym, którzy twierdzą, że ten cel w aktualnym układzie sił w naszej strefie geograficznej nie może być zrealizowany. Nie może to jednak oznaczać, że należy powstrzymać się od formułowania takiego celu. Suwerenność Narodu może być tworzona tylko przy jak najpełniejszym zaangażowaniu wszystkich jego członków. Jeśli Naród, kierując się rozsądkiem, zrezygnuje z myśli o suwerenności, to zrezygnuje tym samym z postawienia sobie takiego zadania w przyszłości i wejdzie na drogę utraty swojej narodowej tożsamości. Jest to niemożliwe, i dlatego wciąż występuje społeczne zapotrzebowanie na program działań niepodległościowych, i dlatego stale ponawiane są próby sformułowania takiego programu.

Jeśli jednak ograniczymy się do sformułowania celów działania, to jest wewnętrznych i zewnętrznych warunków suwerenności Narodu, to dokument taki może stanowić program działania wyłącznie dla władzy państwowej, program reform realizowanych przez władze.

Suwerenność Narodu można uczynić celem programu społecznego działania tylko wówczas, gdy potrafimy wypracować takie konkretne, realizujące ten cel zadania, które każdy mógłby wypełniać już dziś. Przy czym, skoro celem jest taki ład społeczny, który pozwoli ogółowi członków społeczeństwa na jak największy wpływ na społeczną współpracę, to zrealizujemy go w tym większym stopniu, im większa część społeczeństwa polskiego będzie uczestniczyć w ruchu tworzenia suwerenności Narodu, a tym samym w wypracowaniu jego programu, także i co do celu najdalej idącego. Dlatego żadna osoba ani grupa nie może dziś uważać swoich propozycji za program, a tylko inicjować ogólnospołeczną dyskusję i uczestniczyć w niej. Tak też traktuję niniejszy tekst.

Precyzując bliżej warunki ustrojowe suwerenności Narodu, odwołam się do dyskusji konstytucyjnej. Mam tu na myśli ruch protestu społeczeństwa polskiego przeciw dokonywanym w początkach roku 1976 zmianom w konstytucji. Protestowano przeciwko formalnemu uznaniu niesuwerenności państwowej Polski oraz kierowniczej roli PZPR, to jest formalnemu uznaniu niesuwerenności Narodu Polskiego. Za najpełniejszy dokument tego ruchu, w którym podobno brało udział około 40 tysięcy osób,

uważam tak zwany *List 59*, choć oczywiście dokument ten wyraża wyłącznie poglądy osób, które go podpisały. Pozwolę sobie przytoczyć ten tekst w całości.

Wytyczne na VII Zjazd PZPR zawierają zapowiedź zmiany Konstytucji. Po konferencji w Helsinkach, na której rząd polski wraz z 34 rządami innych państw potwierdził uroczystie Powszechną Deklarację Praw Człowieka, uważamy, że wprowadzenie tych podstawowych wolności stać się powinno nowym etapem w historii Narodu i w życiu jednostek. Powodowani troską obywatelską uważamy, że Konstytucja i oparte na niej prawodawstwo powinny zagwarantować przede wszystkim następujące wolności obywatelskie:

– Wolność sumienia i praktyk religijnych. Wolności tych nie ma, gdy ludzie przyznający się do wierzeń religijnych lub ujawniający światopogląd odmienny od obowiązującego, nie są dopuszczani do znacznej części kierowniczych stanowisk w urzędach i instytucjach publicznych, organizacjach społecznych i gospodarce narodowej.

Dlatego należy zapewnić wszystkim obywatelom, bez różnicy religii, światopoglądu lub przynależności partyjno-politycznej, jednakowe prawo do obejmowania stanowisk państwowych. Decydować powinny jedynie kwalifikacje, indywidualne zdolności i uczciwość osobista. Należy także umożliwić wszystkim grupom wyznaniowym swobodne wykonywanie praktyk religijnych oraz budowę świątyń.

– Wolność pracy. Nie ma tej wolności, gdy państwo jest jedynym pracodawcą, a związki zawodowe są podporządkowane instancjom partyjnym, sprawującym w praktyce władzę państwową. W tych warunkach – jak wskazują doświadczenia lat 1956–1970 – próby obrony interesów robotniczych grożą rozlewem krwi i prowadzić mogą do poważnych zaburzeń. Dlatego należy pracownikom zapewnić możliwość swobodnego wyboru własnej reprezentacji zawodowej, niezależnej od organów państwowych lub partyjnych. Należy zagwarantować również prawo do strajku.

– Wolność słowa i informacji. Gdy nie ma wolności słowa – nie ma swobodnego rozwoju kultury narodowej. Gdy wszystkie publikacje przed ukazaniem się podlegają cenzurze państwowej, a wydawnictwa i środki masowego przekazu są kontrolowane przez państwo, obywatele nie mogą świadomie ustosunkować się do decyzji władzy państwowej, ta zaś nie wie, jaki jest stosunek społeczeństwa do tej polityki. Szczególnie groźne następstwa państwowego monopolu publikacji oraz działania cenzury prewencyjnej występują w literaturze i sztuce, które nie pełnią swych społecznie doniosłych funkcji. Dlatego związkom pracowniczym, stowarzyszeniom twórczym, religijnym i innym należy umożliwić powołanie niezależnych od państwa wydawnictw i czasopism. Dlatego należy znieść cenzurę prewencyjną, a odpowiedzialność w wypadku naruszenia ustawy prasowej egzekwować tylko w drodze postępowania sądowego.

– Wolność nauki. Nie ma wolności nauki wówczas, gdy kryteria doboru kadry naukowej i tematów badań określone są przez władze państwowe i mają charakter polityczny. Dlatego należy przywrócić autonomię wyższych uczelni i zapewnić samorządność środowiska naukowego.

Zagwarantowanie tych podstawowych wolności nie da się pogodzić z przygotowywanym obecnie oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej z partii w systemie władzy

państwowej. Tego rodzaju konstytucyjne stwierdzenie nadawałoby partii politycznej rolę organu władzy państwowej, nieodpowiedzialnego przed społeczeństwem, niekontrolowanego przez społeczeństwo. W tych warunkach Sejm nie może być traktowany jako najwyższy organ władzy, rząd nie jest najwyższym organem wykonawczym, a sądy nie są niezawisłe.

Należy zapewnić realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swych przedstawicieli w pięcioprzymiotnikowych wyborach. Należy zapewnić niezależność sądów od władz wykonawczych, a Sejm uczynić rzeczywiście najwyższą władzą ustawodawczą.

Uważamy, że nierespektowanie wolności obywatelskich może prowadzić do zniszczenia zaradności zbiorowej, do rozpadu więzi społecznych, do stopniowego pozbawienia społeczeństwa świadomości narodowej i do przerwania ciągłości narodowej tradycji. Jest to zagrożenie dla egzystencji Narodu.

Twierdzenia i postulaty, które przedstawiamy, są wyrazem przekonania, że odpowiedzialność za losy naszego społeczeństwa jest wspólna.

Uznanie tych wolności, potwierdzone przez konferencję w Helsinkach, nabiera dziś wagi międzynarodowej, gdyż tam, gdzie nie ma wolności, nie ma pokoju ani bezpieczeństwa.

Przytoczony dokument o jednej, zasadniczej wolności obywatelskiej, wolności zrzeszeń – mówi nie wprost. Postuluje w nim wolność zrzeszeń w obronie interesów zawodowych oraz w redakcjach i wydawnictwach. Postuluje się ponadto pięcioprzymiotnikowe wybory, to jest tajne, powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne. To ostatnie, jak wiadomo, oznacza, że stronnictwa polityczne ubiegające się w wyborach o poparcie społeczne, otrzymują mandaty poselskie w stosunku proporcjonalnym do ilości otrzymanych głosów. Zatem postulat pięcioprzymiotnikowych wyborów jest tożsamy z postulatem swobody zrzeszeń.

Nawet bez tej, dość oczywistej, interpretacji nietrudno spostrzec, że w *Liście 59* postulowany jest schemat systemu społeczno-politycznego, zwanego demokracją parlamentarną.

System ten oparty jest na rozdzielności trzech władz: ustawodawczej od wykonawczej i tych dwóch od sądowniczej. Ta pierwsza – parlament, wybierany w pięcioprzymiotnikowych wyborach – wyznacza zasady i cele współpracy społecznej w tym zakresie, w jakim jest ona scentralizowana i zorganizowana przez państwo. W wyborach do parlamentu biorą udział różne ugrupowania polityczne, reprezentujące różne programy współpracy społecznej. Już więc choćby z tego względu, że ugrupowania te muszą ubiegać się o poparcie społeczne ich programu, wyrażają w jakimś stopniu różne i przeciwstawne dążenia ogółu członków społeczeństwa. Władza wykonawcza – rząd powołany przez parlament w ramach swego zatwierdzonego i kontrolowanego przez parlament programu działania – organizuje współpracę społeczną – posiada ściśle określone prawa, którym odpowiadają ściśle określone obowiązki rządu, parlamentu i sądu. Te pierwsze egzekwuje parlament, te drugie – ugrupowania polityczne, a wszystkie łącznie: wolność słowa, zrzeszeń i powszechne wybory.

Najogólniej więc można powiedzieć, że w systemie demokracji parlamentarnej różne przeciwstawne dążenia różnych członków społeczeństwa są wyrażane przez różne grupy interesów w warunkach wolności słowa, zrzeszeń, pięcioprzymiotnikowych wyborów. Zatem współpraca społeczna w ramach tego systemu może funkcjonować bez zaburzeń dopóty, dopóki grupy interesów wyrażają dążenia ogółu członków społeczeństwa, a ich odrębność i przeciwstawność może być przewyżczona w kompromisie przez ten ogół akceptowanym. Kryzys społeczny ujawnia się więc – jak to miało miejsce w dwudziestoleciu międzywojennym w Europie – jako kryzys parlamentaryzmu.

Totalitaryzm nie likwiduje kryzysów społecznych, a wręcz przeciwnie, do pewnych granic maskuje ich przejawy i uniemożliwia przewyżczenie.

System demokracji parlamentarnej jest wypracowany w Europie od wielu wieków przez różnorodne ruchy społeczne, przy czym urządzenia ustrojowe naszej Ojczyzny w XV, XVI i w końcu XVIII wieku (Konstytucja 3 maja) wniosły niemały wkład w ten dorobek. Nie ulega wątpliwości, że demokracja parlamentarna – system stanowiący efekt tej pracy pokoleń – wciąż jeszcze posiada wiele całkiem zasadniczych wad. Niemniej chodzi o realizację dążeń ogółu członków społeczeństwa i co się z tym ściśle wiąże, efektywność materialną współpracy społecznej. Jak dowodzi wielowiekowe doświadczenie, system demokracji parlamentarnej jest najdoskonalszy wśród stosowanych.

Realizację dążeń członków społeczeństwa w omawianym systemie powiązaliśmy z materialną efektywnością współpracy, ponieważ przede wszystkim w tej sferze, to jest w konsumpcji, są one w ramach tego systemu realizowane. Słowem, demokracja parlamentarna umożliwia jednostkom realizację dążeń w czasie wolnym, a nie potrafi jej zabezpieczyć w czasie pracy. Jestem przekonany, że jest to obecnie zasadniczy problem ludzkości. Oświadczam, że w systemie demokracji parlamentarnej będę uczestniczył w ruchu na rzecz demokracji bezpośredniej. Jednak bez demokracji przedstawicielskiej (parlamentarnej) demokracja bezpośrednia jest całkowicie bezbronna wobec władzy państwowej.

Jeśli można w ogóle mówić o jakichś sukcesach w wyzwaniu pracy, to miały one miejsce wyłącznie w krajach demokracji parlamentarnej. Totalitaryzm znosi radykalnie wszelką wolność człowieka, obywatela, robotnika. Natomiast zasadniczą zaletą demokracji parlamentarnej są warunki, które umożliwiają przewyżczenie jej ograniczeń.

W oficjalnej propagandzie PRL, a to znaczy we wszelkich informacjach dostępnych w naszym kraju, demokrację parlamentarną określa się jako burżuazyjną, często zarzucając jej zwolennikom, że pragną reprivatyzacji środków produkcji. Nie wiem, czy mamy tu do czynienia ze świadomym fałszerstwem czy z kompletną niewiedzą, w każdym razie jest to twierdzenie fałszywe.

Po pierwsze: z systemu demokracji parlamentarnej nie wynika w żaden sposób charakter własności środków produkcji. Wynika natomiast realizacja dążeń ogółu obywateli. Po to więc, aby w ramach tego systemu nastąpiła reprivatyzacja, na przykład przemysłu ciężkiego, większość obywateli musiałaby ten akt czy raczej

proces uczynić celem swoich dążeń. Tymczasem, choć może są w Polsce ludzie, którzy pragnęliby uzyskać tytuł własności na huty czy kopalnie, nie mają oni żadnych szans, aby dla tych dążeń zyskać poparcie społeczne.

Po drugie: w wysoko uprzemysłowionych krajach, zwanych przez niektórych kapitalistycznymi, prywatna własność w sferze wytwarzania nie odgrywa dziś praktycznie żadnej roli. Dominują tam wielkie, scentralizowane organizacje, w których własność, zresztą zespołowa, jest oddzielona od zarządzania.

Wprowadzenie w naszym kraju systemu demokracji parlamentarnej postawi przed społeczeństwem polskim – złożony i w tej skali całkowicie nowy – problem społecznego władania formalnie społeczną gospodarką. Wprawdzie wszyscy poważni polscy ekonomiści postulują zasadniczą decentralizację zarządzania gospodarką narodową, niemniej nawet najdalej idące projekty pozostawiają zasadnicze decyzje w gestii centrali. Czy zatem centralą tą mają być państwowe władze wykonawcze? Nie ulega wątpliwości, że im większy wpływ społeczeństwa na władze państwowe, tym bardziej społeczna jest państwowa własność.

Czy jednak w takiej sytuacji władza wykonawcza jako generalny pracodawca wszystkich obywateli nie zdominuje władzy ustawodawczej, a tym samym ugrupowań politycznych, zawodowych... i w konsekwencji całego społeczeństwa? Zapewne taką właśnie obawą kierowali się autorzy jednego z rozpowszechnianych w maszynopisie dokumentów programowych (*Program 44*⁵⁷), postulując oddzielenie władania gospodarką od władzy ustawodawczej, wykonawczej i oczywiście sądowniczej. Ten bardzo interesujący projekt budzi rozliczne wątpliwości, podobnie zresztą, jak koncepcja powierzenia nieograniczonego władania przedsiębiorstwami organom samorządu lokalnego i pracowniczego. Nie mam zamiaru prezentować tu konkretnego rozwiązania podjętego problemu. Tak ten projekt, jak i cały szereg innych, mniej i bardziej szczegółowych, muszą stanowić przedmiot różnorodnych studiów i badań, eksperymentów i dyskusji. Powtarzam raz jeszcze: im większa część naszego społeczeństwa zaangażuje się w tworzenie programu przyszłego ładu społecznego Ojczyzny, w tym większym stopniu będzie on realizował dążenia ogółu obywateli.

OPÓR PRZECIW TOTALITARYZMOWI I SPOŁECZNY RUCH OPORU

Za właściwość najbardziej charakteryzującą system panujący w Polsce – totalitaryzm – uznaliśmy warunki umożliwiające centralnej władzy państwowej podporządkowanie sobie całego życia każdego obywatela. Dążenie do takiego podporządkowania jest władzy totalitarnej narzucone sytuacją, w której ona funkcjonuje. Ograniczony

⁵⁷ Chodzi o tzw. *Program 44. Propozycje reform ustrojowych PRL* ogłoszony latem 1976 przez środowisko skupione wokół Leszka Moczulskiego. Postulowano w nim m.in. społeczne zarządzanie gospodarką, „czwórpodział władz” (ustawodawcza, wykonawcza, sądownicza i gospodarcza) oraz czteroprymiotnikowe wybory do Sejmu, Rady Państwa i samorządów.

wpływ uczestników współpracy społecznej na jej cele to ograniczenie realizacji ich dążeń w związku z tą współpracą, a tym samym ograniczone zaangażowanie we współpracę społeczną. W konsekwencji współpraca społeczna funkcjonuje wyłącznie dzięki inicjatywie i bezpośredniemu nadzorowi centralnej władzy, która w związku z tym musi podporządkować sobie coraz to pełniej wszystkie sfery tej współpracy, to jest wszystkie sfery życia każdego jej uczestnika. Zadanie takie wykracza daleko poza jej możliwości, tym bardziej że ograniczenie realizacji dążeń ogółu obywateli musi wywołać powszechny opór przeciw totalitarnym dążeniom.

Dość powszechną formą takiego oporu jest sprzeczne z obowiązującym prawem podporządkowanie jednostkowym dążeniom poszczególnych ogniw współpracy społecznej przez afery gospodarcze, korupcję, kliki, kumoterstwo itp. Jak wynika z doniesień prasowych, jest to forma występująca na wszystkich szczeblach hierarchicznej struktury współpracy społecznej, a im wyższy szczebel, w tym większym stopniu cała współpraca społeczna podporządkowana jest małym przestępczym grupom.

Inną formą oporu społecznego, równie powszechną, są różnorodne sposoby nieformalnego zwiększania samodzielności i udziału w podziale dochodu narodowego przez poszczególne ogniwa współpracy społecznej: jednostki administracyjnego podziału kraju, przedsiębiorstwa, gałęzie gospodarki itp. Celowi temu służy manipulowanie informacjami (ukrywanie rezerw, zawyżanie osiągnięć), budżetem, niepokojami społecznymi, a także korupcja, kliki i afery oraz udział w grze koterii politycznych na szczytach władzy.

Wreszcie, za trzecią formę oporu, którą za chwilę zajmiemy się obszernie, należy uznać otwarte zbiorowe wystąpienia.

Pierwsza z wymienionych tu form, ze względu na swój przestępczy charakter, jest niezwykle destruktywna społecznie. Ludzie, którzy się nią posługują, zwracając się przeciw totalitarnej władzy, zwracają się jednocześnie przeciw wszystkim innym uczestnikom współpracy społecznej.

To samo w pewnym stopniu odnosi się do drugiej z wymienionych tu form oporu. Natomiast forma trzecia – wystąpienia otwarte – niezależnie już od ich treści, opiera się na solidarności. A więc tak jak dwie pierwsze godzą w godność i etykę jednostek oraz społeczeństwa, tak trzecia stanowi samoobronę Narodu przed rozkładem. *Otwarte wystąpienia, kiedy zdarzają się w jednym czasie, w wielu miejscach kraju i łączy je najogólniejsza jedność celu, stają się ruchem społecznym.*

Za ruch społeczny uważam tu takie współdziałanie wielkich zbiorowisk ludzkich, w którym każdy uczestnik realizuje swoje dążenia, działając w małej, samodzielnej grupie. Takie małe, samodzielne grupy stają się ruchem społecznym wówczas, gdy łączy je wspólnota najogólniejszego celu. W sprzyjających warunkach w ślad za wspólnotą celu następuje porozumienie i wspólne podejmowanie przez cały ruch czy jakąś jego część wspólnych zadań doraźnych lub trwałych. Ruch społeczny dla wspólnej realizacji pewnych zadań może powoływać formy przedstawicielskie: zarządy, komitety, sztaby. Mogą one być wybierane przez wszystkich uczestników ruchu, a może też się zdarzyć, że jedna z samodzielnych grup działania obwoła się

komitetem do konkretnego zadania, które chce zainicjować. Jest to dopuszczalne, ponieważ współdziałanie wielkiej zbiorowości tylko w takim stopniu jest ruchem społecznym, w jakim małe grupy są samodzielnymi ośrodkami inicjatywy. Mogą więc podporządkować się różnym komitetom czy zarządom, ale tylko wówczas, gdy chcą, to jest gdy podporządkowanie takie uważają za skuteczny środek realizacji celów. Zatem komitet nie zarządza, a apeluje i tylko przy pomocy takich apeli organizuje współdziałanie ruchu społecznego.

Innymi słowy: ruch społeczny, w przeciwieństwie do organizacji (państwo, przedsiębiorstwo, wojsko), jeśli nawet tworzy hierarchiczną strukturę, to i tak w jego działaniu opiera się na inicjatywie oddolnej. W każdym społeczeństwie bardzo wiele zadań może być realizowanych przez ruchy społeczne. Demokracja parlamentarna umożliwia ich szeroki rozwój. Bez takich ruchów traci swoje zalety. Totalitaryzm musi upaństwowić i tym samym zniszczyć wszelki ruch społeczny, niezależnie od tego, czy skupia on ludzi wokół opieki nad dzieckiem, czy też obrony swoich interesów zawodowych.

Doświadczenie ostatnich 30 lat historii naszego społeczeństwa dowodzi jednak, że ruchy społeczne, zrodzone z oporu przeciw totalitaryzmowi, mogą w sposób skuteczny przeciwstawić się jego tendencjom, ograniczając panowanie centralnej władzy państwowej nad pewnymi sferami życia obywateli.

Po pierwsze, za ruch społeczny uważam opór chłopów indywidualnych – właścicieli ziemskich – przeciw upaństwowieniu rolnictwa. W pierwszej połowie lat 50. próbowano upaństwowić całą gospodarkę rolną przez zmuszenie chłopów do zakładania tak zwanych spółdzielni produkcyjnych. Między innymi w ramach tej akcji niszczone indywidualną gospodarkę chłopską przymusowymi i praktycznie bezpłatnymi dostawami, rujnując rolnictwo kraju⁵⁸. Chłopi przeciwstawili się tej akcji indywidualnie i w porozumieniu całych wsi, które w ogólnochłopski ruch społeczny łączyła wspólnota celu. W roku 1956, kiedy ogólnospołeczny ruch demokratyzacji radykalnie ograniczył siły państwa totalitarnego, chłopi samorzutnie rozwiązali powstałe wcześniej spółdzielnie produkcyjne. Ostatnio władze znów powróciły do idei upaństwowienia całego rolnictwa, tym razem już bezpośrednio przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ograniczanie możliwości rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej stało się bezpośrednią przyczyną aktualnego kryzysu żywnościowego. Wiosną 1976 roku wpłynął do Sejmu projekt ustawy, zezwalającej na przymusowy wykup ziemi w drodze decyzji administracyjnej od chłopów, których gospodarka jest nierentowna. Przeciwno przyjęciu tej ustawy przez Sejm stanowczo

⁵⁸ Dostawy obowiązkowe zbóż i ziemniaków (a od początku lat 50. także mleka i zwierząt rzeźnych) zniesiono dopiero w roku 1972. Ich ilość zależała od wielkości gospodarstwa oraz jakości gruntu (ustalanej w sposób bardzo arbitralny). Na przełomie lat 40. i 50. często dochodziło do brutalnego egzekwowania planowego skupu – np. w powiecie gryfickim w roku 1951 z powodu niedostarczenia, zdaniem władz, odpowiedniej ilości zboża przez chłopów grupy młodzieży z ZMP wspólnie z MO dokonywały najazdów na zamożniejsze gospodarstwa, rekwirując bądź niszcząc znalezione zapasy, stosowano również szykany administracyjne (np. odbieranie uprzednio nadanej gospodarzom ziemi).

zaprotestował Episkopat, a chłopci w niektórych regionach kraju rozpoczęli bojkot skupu. W chwili obecnej bojkot skupu stał się masowy, a w niektórych regionach kraju ma już charakter zorganizowany, szczególnie tam, gdzie żywe są jeszcze tradycje strajku chłopskiego z 1937 roku⁵⁹.

Ruch chłopski wyrasta z dążeń partykularnych, ale broniąc indywidualnej własności ziemskiej, broni jednocześnie niezależności wsi i gospodarkę rolną przed dewastacją. Ruch ten realizuje więc istotne cele o charakterze ogólnospołecznym.

Po drugie, za społeczny ruch oporu uważam strajki i demonstracje robotników, walczących o płace realne. Strajki takie zdarzają się dość często w poszczególnych brygadach i wydziałach. Jednak nikt – poza być może policją polityczną – nie potrafi podać ich statystyki. Przeciwdziała im z całą energią policja polityczna, władze partyjno-państwowe oraz związki zawodowe. Zazwyczaj stosuje się następujący schemat: doraźnie ustąpić wobec żądań, a następnie wyrzucić z pracy i umieścić pod nadzorem policyjnym co aktywniejszych uczestników strajku. Izolowane wystąpienia brygad i wydziałów nie reprezentują większej siły. Są więc mało skuteczne ze względu na silne przeciwdziałanie. Ruchem społecznym mogą się stać tylko wówczas, gdy występują wobec jednoczesnego ataku władzy państwowej na całe społeczeństwo. Zresztą i w tym wypadku zawsze mają miejsce demonstracje uliczne jako jedyna forma komunikacji między zakładami. Z ruchem społecznym strajkujących robotników mieliśmy do czynienia w minionym trzdziestoleciu co najmniej trzykrotnie: od czerwca 1956 do połowy 1957 roku, od grudnia 1970 do lutego 1971 roku oraz 25 czerwca 1976 roku. Każdy z tych ruchów był bardzo drogo opłacony przez robotników, ale też każdy z nich zakończył się sukcesem.

Przypomnijmy, że za generalną przyczynę kryzysów gospodarczych w systemie totalitarnym uważamy tu ograniczenie wpływu ogółu uczestników współpracy społecznej na jej cele. Ogranicza to realizację dążeń ludzkich we współpracy społecznej i tym samym z jednej strony minimalizuje ich zaangażowanie w pracę (pracują źle, a więc bardzo kosztownie), a z drugiej strony powoduje nieprzystosowanie produkcji do konsumpcji społecznej. Zatem gdy robotnicy w ruchu strajkowym zmuszają władze do ustępstw, wtedy, innymi słowy, oddziałują na cele współpracy społecznej. Jeśli oczywiście władza – jak to ma miejsce ostatnio – nie zostanie tym ruchem sparaliżowana. Nie jest więc przypadkiem, że dwa jedyne w historii PRL okresy względnie harmonijnego rozwoju gospodarczego, 1956–1960 i 1971–1975, nastąpiły bezpośrednio po wielkiej fali ruchu strajkowego.

Po trzecie, za społeczny ruch oporu przeciw totalitaryzmowi uważam aktywność wiernych w obronie Kościoła katolickiego i jego działalności.

⁵⁹ Wielkie wystąpienie chłopskie przeciwko rządowi sanacyjnemu w sierpniu 1937. Poprzez blokadę dróg oraz wstrzymanie dostaw żywności do miast łącznie kilka milionów chłopów pod egidą Stronnictwa Ludowego domagało się demokratyzacji życia politycznego w kraju. Strajk zakończył się porażką, a w trakcie jego pacyfikacji policja państwowa zastrzeliła kilkadziesiąt osób oraz aresztowała ponad 5 tysięcy.

Mam tu na myśli masowy udział w mszach, procesjach, pielgrzymkach, różnorodnych formy działania na rzecz parafii, jak również demonstracje i nawet rozruchy w obronie budynków kościelnych czy terenów pod ich budowę (na przykład w Nowej Hucie w 1959 roku) oraz tak zwaną nielegalną budowę kościołów. Dzieje się to w warunkach niespecjalnie maskowanego zwalczania Kościoła przez władzę państwową, z czym łączy się represje wobec osób jawnie uprawiających praktyki religijne, nie mówiąc już o aktywnie uczestniczących w ruchu społecznym. Dzięki prawdziwie masowemu charakterowi tego ruchu Kościół (w najszerszym tego słowa znaczeniu) może konsekwentnie przeciwstawiać się totalitaryzmowi. Nie oznacza to wcale, że Kościół w minionym trzydziestoleciu stawiał czy stawia sobie cele polityczne. Oznacza to, że broniąc fundamentalnej dla chrześcijaństwa i całej naszej kultury suwerenności osoby ludzkiej, Kościół musi przeciwstawiać się totalitarnym dążeniom władzy. Walcząc o wolność sumienia, o suwerenność osoby ludzkiej, ruch wiernych w obronie Kościoła walczy o wartości uniwersalne, na których zbudowana jest nasza kultura narodowa.

Po czwarte, za społeczny ruch oporu uważam wszelkie działania uczonych, pisarzy, artystów, zmierzające do tworzenia kultury narodowej i niezależnej myśli naukowej. Każdy z uczestników tego ruchu z osobna stara się tworzyć dzieła autentyczne, to jest z jednej strony zgodne z własnym sumieniem, a z drugiej z opisywaną rzeczywistością. Razem występują w obronie dzieł niedopuszczonych do publikacji oraz prześladowanych kolegów. Do tego samego ruchu zaliczyłbym grupy czytające i dyskutujące młodzieży, studentów i inteligencji, w których rozwija się zniszczona przez władze niezależna myśl społeczna, studiuje się historię Narodu, z premedytacją fałszowaną przez programy szkolne i popularne publikacje w środkach masowego przekazu. To właśnie w tym ruchu tworzy się niezależną od lansowanej przez państwo hierarchię dzieł i ich twórców, premiując prawdę, odwagę, nonkonformizm. Fakt, iż literatura piękna i naukowa, a także w pewnym stopniu film, są w naszym kraju, w stosunku do innych zwanych socjalistycznymi, najmniej zarażone kłamstwem, to przede wszystkim zasługa tego ruchu.

Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że jeśli kultura narodowa w szerokim tego słowa znaczeniu tworzona jest wyłącznie w obliczu cenzury, to jest ona tak okrojona i pełna niedomówień, aluzyjna, że musi zatracić swoje ogólnospołeczne funkcje. Wielkie zasługi w ograniczeniu tego niebezpieczeństwa położyła emigracja polska w krajach parlamentarnej demokracji, a szczególnie Instytut Literacki w Paryżu i jego miesięcznik „Kultura” (zwana paryską). Z konieczności obieg tych wydawnictw w kraju jest bardzo ograniczony, nie mogą więc one zapobiec niebezpieczeństwu zawężania się zasięgu kultury narodowej.

Omówiłem tu cztery bardzo różne ruchy społecznego oporu, z których każdy w sposób skuteczny ogranicza totalitaryzm. Nie wydaje się jednak, aby którykolwiek z tych ruchów mógł swoje sukcesy odnosić niezależnie od innych, a w każdym razie byłyby one powierzchowne i krótkotrwałe. Zasadniczą właściwością naszej sytuacji społecznej po 1956 roku jest współwystępowanie wszystkich wymienionych ruchów.

Z tego punktu widzenia niezwykle pouczająca jest klęska ruchu studentów, a częściowo intelektualistów w początkach 1968 roku. Nie ulega wątpliwości, że władzom państwowym udało się izolować ten ruch i że dlatego właśnie poniósł on klęskę. Jestem jednak przekonany, że tak zwane wydarzenia marcowe były w pierwszym rzędzie klęską obozu partyjno-państwowego, który próbował zreformować totalitaryzm w taki sposób, aby uzyskać on poparcie społeczne. Miał to być – jak pamiętamy – totalitaryzm narodowy, bo antysemicki i oparty na militarnych wzorach; ludowy, bo antyinteligentcki i szermujący egalitarnym frazesem; pożądanym, bo oparty na wszechwładzy policji i uniwersalnym zastosowaniu represji karnej. Słowem, chodziło o to, aby odwołać się do rzeczywistych dążeń społecznych: patriotyzmu, świadomości klasowej, obywatelskiej troski i ukierunkować je na nienawiść, zawsze społecznie destruktywną. Jest to metoda wypróbowana przez totalitaryzm faszystowski, a że groźna – świadczy izolacja ruchu marcowego. Ruch ten wystąpił przeciwko totalitaryzmowi i próbom jego udoskonalenia, a choć został rozbity, to jednak ujawnił prawdziwe cele policyjnych narodowców i tym samym udaremnił ich zamiary.

Niemniej był to jedyny masowy ruch po 1956 roku, który nie odniósł żadnych sukcesów, a niektóre straty w kulturze narodowej związane z jego klęską po dziś dzień nie zostały odrobione.

Jeśli jednak ktoś, jak się to czasem zdarza, odwołując się do Marca, wzywa do zaniechania społecznego oporu, to znaczy, że nie zrozumiał nic z wielkiej lekcji trzydziestolecia. Tylko opór społeczny, masowy, świadomy i jak najlepiej zorganizowany ratuje i uratuje naukę, kulturę, byt narodowy przed destrukcją totalitaryzmu.

RUCH OPOZYCJI POLITYCZNEJ A GROŹBA ZEWNĘTRZNEJ INTERWENCJI

Za opozycję polityczną uważam tu tych wszystkich ludzi, którzy działając w różnych ruchach oporu, całą swoją aktywność w sposób świadomy podporządkowują zwalczaniu totalitaryzmu, tworzeniu suwerenności Narodu i Państwa Polskiego.

Ludzie tacy działają we wszystkich ruchach, a przypuszczam, że ogół uczestników tych ruchów zdaje sobie w mniejszym czy większym stopniu sprawę z faktu, że zło, z którym walczymy, w ostatecznym rachunku jest powodowane przez system społeczny narzucony i utrzymywany przez siły zbrojne ościennego mocarstwa.

Nie znaczy to jednak, aby którykolwiek z wymienionych tu ruchów oporu można było sprowadzić do politycznej opozycji. Każdy z nich posiada swoje cele niezależne od systemu politycznego. Tyle że realizować je w sposób maksymalny można dopiero w systemie demokracji parlamentarnej. Tę niezależność od celów politycznych ze szczególną mocą trzeba podkreślić w odniesieniu do Kościoła. Zdarzało się bowiem nieraz, że różne siły, tak wewnątrz Kościoła, jak i spoza niego, chciały wykorzystać autorytet Kościoła do celów politycznych. I zawsze szkodziło to zarówno Kościołowi, jak i życiu społecznemu kraju.

Doświadczenie minionego trzydziestolecia naszej Ojczyzny dowodzi, że z totalitaryzmem można skutecznie walczyć. Można więc już tu i teraz tworzyć suwerenność narodu. Program działania opozycji jest więc oczywisty: inicjować i organizować społeczne ruchy oporu oraz porozumienie między nimi.

Granice tworzone w tym ruchu suwerenności społeczeństwa polskiego są wyznaczane z jednej strony przez aktywność społeczną, a z drugiej przez gotowość kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej. Tej górnej granicy nikt nie potrafi z góry wyznaczyć, a rację mają ci, którzy mówią, że lepiej zatrzymać się o wiele za wcześnie niż odrobinkę za późno.

Czy jednak powstrzymywanie się w chwili obecnej od opozycyjnej aktywności może wpłynąć na zabezpieczenie przed interwencją?

Jestem przekonany, że groźba interwencji może się okazać realna, ale nie na skutek działania opozycji, a wręcz przeciwnie – ze względu na jej słabość. Tym bowiem, co w chwili obecnej najpoważniej zagraża społeczeństwu polskiemu, jest stan anarchii, wywołanej całkowitym paraliżem władzy państwowej. Z faktem tym związane jest niebezpieczeństwo największej w trzydziestoleciu eksplozji społecznej.

Kryzys, który przeżywamy obecnie, nie jest wcale nowy. Jest to wciąż ten sam kryzys, który zapoczątkowany został w 1953 roku. W wielkim społecznym ruchu demokratyzacji lat 1955–1957 opisano jego objawy, wskazano jego przyczyny i wypracowano formy przewycięzania. Zarówno przyczynami, jak i formami przewycięzania kryzysu zajmowaliśmy się już tutaj, charakteryzując system totalitarny.

Skoro najogólniejszą przyczyną kryzysu jest radykalne ograniczenie wpływu ogółu uczestników współpracy społecznej na jej cele, to przewyciężyć kryzys można tylko przez zniesienie tych ograniczeń, tworzenie form zabezpieczających wpływ społeczeństwa na współdziałanie. W ruchu październikowym wypracowano program decentralizacji gospodarki, utworzenia rad robotniczych, niezależnych związków zawodowych, systemu parlamentarnego, przy czym, jak to zwykle ma miejsce w ruchu społecznym, wypracowanie programu było jednocześnie jego realizacją. To właśnie ten program społeczeństwo polskie przypisywało tak zwanemu nowemu kierownictwu na czele z Gomułką. Ruch październikowy przewyciężył doraźny kryzys, a ekipa Gomułki – wsparta walenie interwencją na Węgrzech – zdeintegrowała ten ruch i zrezygnowała ze zmian strukturalnych. Zamiast socjalizmu z ludzką twarzą wypracowała nową formę totalitaryzmu, w porównaniu ze stalinizmem – humanitarną. Opierała się ona na społecznej akceptacji władzy państwowej, zabezpieczającej bardzo ograniczoną wolność i bardzo ograniczony dobrobyt – naszą małą stabilizację. Doświadczenie węgierskie uczyło, że więcej osiągnąć nie można. Zarówno wolność, jak i dobrobyt stanowiły dorobek ruchu październikowego, musiały więc być krótkotrwałe. Złudzenia wolności zakończyły się w marcu 1968 roku, dobrobytu – w grudniu 1970 roku. Przeciw buntowi studentów system bronił się pałką policyjną i kłamstwem, przeciw buntowi robotników – masowymi morderstwami i manewrem zmiany ekipy. Uwzględniając żądania robotnicze i przyjmując kredyty zagraniczne, zyskano krótkotrwały okres względnego rozwoju gospodarczego.

Im jednak słabszy był ruch grudniowy od październikowego, tym krótszy okres rozkwitu. Gierek i jego ekipa zostali wyniesieni na fali ruchu strajkowego, której symbolem, znakiem wywoławczym była cena mięsa. Można więc powiedzieć, że kolejne kierownictwo otrzymało kredyt krótkoterminowy. Próba podniesienia cen żywności – i to tak drastyczna – musiała wywołać społeczną eksplozję.

W styczniu 1971 roku Gierek spotkał się z przedstawicielami strajkujących w sposób zorganizowany robotników Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego i przekonał ich czy uprosił, aby nie domagali się cofnięcia dokonanej w grudniu podwyżki cen żywności. Jednocześnie zgodził się na przekształcenie Komitetu Strajkowego w Komisję Robotniczą, która miała nadzorować wybory do wszystkich organizacji robotniczych w stoczni. W dwa tygodnie później zastrajkowały w sposób niezorganizowany łódzkie tkaczki. Kierownictwo partyjno-państwowe nie mogło nikogo przekonać o swoich racjach, bo po prostu nie było z kim rozmawiać. Ponieważ sytuacja w całym kraju była napięta, ustąpiono wobec żądań strajkujących i podwyżkę cofnięto. Jeszcze w 1971 roku przemocą, przekupstwem, prowokacją rozbito przedstawicielstwo robotnicze w Stoczni Szczecińskiej. Ekipa Gierka udzieliła publicznej lekcji społecznej destrukcji: nie należy z nami pertraktować, trzeba nas zmuszać.

25 czerwca 1976 roku nie było już z kim rozmawiać. Trzeba było ustąpić. Totalitaryzm z ludzką twarzą opiera się na oszustwie, że władza może coś dać społeczeństwu w zamian za posłuszeństwo. Tymczasem daje zawsze tylko to, co społeczeństwo wywalczy nieposłuszeństwem. Oszustwa zaś nie można powtarzać. Kryzys polityczny, który przeżywamy, przejawia się jako paraliż władzy, ale polega na wyczerpaniu skuteczności metod, którymi władzę w Polsce sprawowano, od 1957 czy 1959 roku poczynając.

Przezwyciężyć kryzys gospodarczy, społeczny, polityczny można tylko w jeden jedyny sposób: przystępując do pertraktacji ze społeczeństwem, w każdym zaś razie z autentycznym przedstawicielstwem robotniczym o płace i ceny oraz z autentycznym przedstawicielstwem chłopskim o optymalne warunki produkcji żywności i w dalszej perspektywie o warunki zmiany struktury rolnej kraju. Jeśli władze państwowe zechciałyby do takich pertraktacji przystąpić, obowiązkiem opozycji politycznej byłoby je poprzeć, także poprzez przestrzeganie granic dyskusji, które należałoby wówczas ustalić.

Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo radzieckie zdaje sobie sprawę z ryzyka, jakie pociąga za sobą zbrojna interwencja w Polsce, szczególnie w warunkach kryzysu gospodarczego w całym obozie i zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych i krajów Wspólnego Rynku. Do interwencji takiej mogą być zmuszeni rozruchami, ale nie umiarkowaną reformą, stanowiącą jedyną – na dłuższą metę – metodę uniknięcia poważnych społecznych zaburzeń.

Niestety ze strony kierownictwa partyjno-państwowego nie widać żadnych oznak wejścia na drogę reformy, a każdy dzień zwiększa napięcie społeczne i wejście takie utrudnia.

Jeśli władze nie zdobędą się na konieczne posunięcia, jedynym ratunkiem przed tym, co najgorsze, jest samoorganizacja społeczna – ruchy społeczne, które narzucają władzom państwowym pertraktacje, zaś w wypadku tego, co najgorsze, zmniejszą do minimum rozmiary katastrofy.

CO ROBIĆ?

Opozycja polityczna musi zatem niezwłocznie przystąpić do organizowania ruchów społecznych, współdziałających ze sobą, wyrażających w maksymalnym stopniu dążenia ogółu członków społeczeństwa polskiego.

W pierwszym rzędzie niezbędny jest ruch wyrażający dążenia pracowników, a przede wszystkim robotników przemysłowych. Ruch ten, aby spełnił swoje zadanie, musi być zorganizowany co najmniej na szczeblu zakładów. Jego postulaty, wypracowane przy pomocy niezależnych od państwa ekspertów: ekonomistów, inżynierów, prawników, socjologów, muszą być znane opinii publicznej w kraju i za granicą. Wymaga to współdziałania z ruchem inteligencji i studentów.

21 września w Warszawie powstał Komitet Obrony Robotników, który postawił sobie zadanie niesienia pomocy finansowej, prawnej i lekarskiej robotnikom – ofiarom represji po 25 czerwca 1976 roku. Komitet wyrósł z kilkunastu grup ruchu studentów i inteligencji, ale w krótkim czasie skupiło się wokół niego wiele tysięcy osób, które zbierają i ofiarują pieniądze, gromadzą informacje, przepisują i rozpowszechniają komunikaty oraz inne materiały Komitetu. Działalność ruchu społecznego, który powstał wokół Komitetu Obrony Robotników, ujawniła rozmiary i formy terroru stosowanego przez władze przeciw ruchowi strajkowemu, poruszając opinię publiczną w kraju i za granicą zmusiła władze do jego powstrzymania.

Jest to niewątpliwie pierwszy krok na drodze współdziałania robotników i inteligencji. Po to jednak, aby możliwe były dalsze kroki, niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumieć i wysuwać żądania, ale – podkreślamy to – *ważniejsza od żądań jest solidarność*. Jeśli władze ustąpią, a następnie wyrzucą z pracy co aktywniejszych pracowników, to szybko wycofają się z kompromisu, a nowe wystąpienia będą bardzo utrudnione. Jeśli nie ustąpią, a pozostanie organizacja robotnicza, to prędzej czy później wywalczy ona realizację robotniczych dążeń.

Dlatego w chwili obecnej najważniejszym, a może nawet jedynym żądaniem winno być przywrócenie do pracy wyrzuconych po 25 czerwca z zachowaniem ciągłości pracy i pełna amnestia dla wszystkich skazanych w związku z wydarzeniami czerwcowymi. *Najważniejsza jest solidarność i porozumienie*. Przytoczmy tu oświadczenie Komitetu Obrony Robotników z dnia 5 listopada:

Dnia 4 listopada 1976 roku robotnicy Zakładów Mechanicznych „Ursus” wysłali pismo do naczelnych władz PRL:

My, robotnicy Zakładów Mechanicznych „Ursus”, apelujemy o przyjęcie wszystkich usuniętych z pracy w związku ze strajkiem i demonstracją w dniu 25 czerwca 1976 roku. Uważamy to za niezbędne, zważywszy na ciężką sytuację w kraju, napiętą atmosferę w naszym zakładzie oraz trudności z wykonaniem planu spowodowane brakiem doświadczonych członków załogi.

Apelujemy o przywrócenie ich do pracy na poprzednich warunkach wraz ze wszystkimi prawami, wynikającymi z ciągłości pracy, oraz przyznanie pełnego wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy.

Jesteśmy przekonani, że dopiero wtedy wraz ze wszystkimi Polakami będziemy w stanie sprostać trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się nasza Ojczyzna.

Apel jest podpisany przez 889 pracowników Zakładów Mechanicznych „Ursus”⁶⁰.

Komitet Obrony Robotników w pełni solidaryzuje się z postulatami tego listu. Wypadki 25 czerwca jeszcze raz potwierdziły niezdolność związków zawodowych do pełnienia funkcji przedstawicielskich. Okazały się one niezdolne do najślabszego chociaż protestu przeciw represjom, a nawet pozwoliły się wciągnąć do czynnego w nich współdziałania. Robotnicy muszą zatem sami wziąć obronę swych interesów we własne ręce.

Represje za udział w czerwcowych wystąpieniach protestacyjnych dotknęły pracowników wielu zakładów w całym kraju. Solidarnościowa akcja robotników „Ursusa” jest przykładem dla wszystkich załóg dotkniętych prześladowaniami. Spontaniczne odradzanie się form zbiorowej obrony jest pierwszym krokiem na drodze do tworzenia autentycznej reprezentacji ludzi pracy.

Po grudniu 1970 roku rolę tę podjęła Komisja Robotnicza, utworzona przez samych robotników w Stoczni Szczecińskiej. Powstanie i działanie takiej reprezentacji jest warunkiem koniecznym rozwiązania obecnego kryzysu społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

Ruch oporu chłopów musi w najbliższym czasie organizować się w regionach i w całym kraju w autentyczne przedstawicielstwo chłopów – indywidualnych twórców. Dla realizacji tego zadania niezbędna jest pomoc inteligencji, a winna to być przede wszystkim inteligencja wywodząca się ze wsi i po dzień dzisiejszy z wsią związana. Trzeba zaapelować do ekonomistów rolnictwa, socjologów wsi, agronomów, prawników, lekarzy, którzy nie zapomnieli o swoim chłopskim pochodzeniu, aby wypracowali program ruchu chłopskiego, organizowali taki ruch.

Dla postulowanego tu działania niezbędna jest niezależna myśl naukowa, publicystyczna, myśl polityczna, potrzebni są wysoko kwalifikowani działacze wszystkich

⁶⁰ Jak podał Komitet Obrony Robotników w Komunikacie nr 5, pod listem tym podpisało się dalszych 232 pracowników Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

ruchów społecznych. Powszechniejszy musi się stawać ruch inteligencji i studentów, którzy z jednej strony tworzą warunki dla siebie, to jest dla niezależnej nauki, publicystyki, myśli politycznej, a z drugiej – współdziałają z pozostałymi ruchami. Szczególnie ważna jest walka o autonomię wyższych uczelni i w ogóle nauki. Bez takiej autonomii bowiem życie naukowe zamiera, a obywatelska aktywność młodzieży studenckiej jest nieustannie tłumiona.

Zapoczątkowany został już niezależny ruch wydawniczy. Komunikaty i oświadczenia Komitetu Obrony Robotników krążą w maszynopisach, a także w innych formach małej poligrafii. Krążą Biuletyny Informacyjne, dokumenty programowe, artykuły publicystyczne. Dla powstawania i działania ruchów społecznych informacja jest najważniejsza. Trzeba więc mnożyć te dokumenty i przekazywać informacje, spisywać wyniki dyskusji w grupach i własne opinie. Społeczeństwo wyłączone z informacji musi się bronić.

Nie mam zamiaru wyliczać tu wszystkich możliwych ruchów społecznych. Każda sprawa, którą ludzie dobrej woli uznają za własną, może stać się okazją do powstawania ruchu społecznego. Chodzi o to, aby społeczeństwo zorganizowało się w ruchy społeczne współdziałające ze sobą, wyrażające jak najpełniej dążenia wszystkich. Jest to więc program tworzenia w ruchach społecznych Trzeciej Polski⁶¹, a właściwie tej jednej jedynej – Polski obywatelskiej troski i społecznego działania.

Jako Naród, społeczeństwo zorganizowane w ruchach społecznych, możemy świadomie, uwzględniając okoliczności zewnętrzne, zrezygnować z części swej suwerenności na rzecz władzy państwowej. Lub też, w porozumieniu z tą władzą, bezpośrednio na rzecz ościennego mocarstwa. Celem w tym względzie byłby status Finlandii – parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski⁶² ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany.

Warszawa, listopad 1976 roku

⁶¹ Trzeciej – gdyż budowa „drugiej Polski”, w myśl hasła: „aby [Polska] rosla w siłę, a ludzie żyli dostatniej”, stanowiła propagandowy slogan ekipy Edwarda Gierka. Legitymizacji władzy w PRL od początku lat 70. miała służyć modernizacja kraju, częściowe otwarcie na Zachód (głównie poprzez import towarów i technologii, umożliwienie obywatelom wyjazdów zagranicznych oraz dopuszczenie wpływów zachodniej popkultury), a zwłaszcza podniesienie poziomu konsumpcji poprzez wzrost płac realnych i poprawę zaopatrzenia.

⁶² Aluzja do Gierkowskiego sloganu o budowie „drugiej Polski”.